

# Czy bracia Jezusa nie mogli być Jego kuzynami, skoro "często" mu towarzyszyli?

dodane: 2010-04-03

Ludzie, którzy chcą uchodzić za racjonalistów, a także inni przeciwnicy katolickiej idei jedynactwa Jezusa, przygniecieni faktem, że na podstawie słowa „brat” w Nowym Testamencie (skrót: NT) i na podstawie Mt 1,25 nie można w świetle analiz leksykalnych dowieść, iż Jezus miał rodzeństwo (słowo „brat” nie musi bowiem w NT oznaczać rodzeństwa, zaś „aż do” (*heos hou*) z Mt 1,25 nie musi oznaczać, iż po owym „aż do” coś się zmieniło[1]), uciekają się do pewnych dalszych mało przekonujących argumentów. Są one dość subiektywne i śliskie, jednakże warto niejako dobić gwóźdź do trumny tej argumentacji i poświęcić jej nieco uwagi.

Jeden z tych rzekomych argumentów opiera się na spostrzeżeniu, że gdyby przyjąć, iż wspomniani w NT bracia Jezusa byli tylko jego kuzynami, to wtedy byłoby niezrozumiałe, czemu tak często ponoć mu towarzyszą. W takim postawieniu sprawy jest jednak ukryta pewna zmyłka. Owo towarzyszenie nie jest bowiem wcale „częste”. Oto wszystkie takie sytuacje opisane w NT, że bracia towarzyszą Jezusowi (niżej przytaczam też przypadki, które nie mówią o tym bezpośrednio).

„Gdy jeszcze przemawiał do tłumów, oto Jego Matka i bracia stanęli na dworze i chcieli z Nim mówić. Ktoś rzekł do Niego: «Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą mówić z Tobą»” (Mt 12,46-47 – *Biblia Tysiąclecia*, dalej: BT).

Następnie w tej samej Ewangelii czytamy o tym, że Jezus udał się stamtąd „do swego miasta rodzinnego” (Mt 13,54) i wtedy sytuacja powtórzyła się:

„Przyszedłszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: «Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda?»” (Mt 13,54-55 – BT).

I tylko tyle znajdujemy w Ewangelii Mateusza na temat tego „częstego” towarzyszenia Jezusowi przez Jego braci!

Popatrzmy teraz, co na ten temat mówi Ewangelia Marka:

„Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: «Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie»” (Mk 3,31 – BT).

Jest to paralela do wyżej cytowanego Mt 12,46-47. Dalej:

„«Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim” (Mk 6,3 – BT).

To jest natomiast paralela do wyżej zacytowanego tekstu z Mt 13,54-55. I znów Ewangelia ujawnia nam zaledwie dwie sporadyczne sytuacje, w których bracia Jezusa Mu towarzyszą. Przejdźmy teraz do Ewangelii Łukasza:

„Wtedy przyszli do Niego Jego Matka i bracia, lecz nie mogli dostać się do Niego z powodu tłumu. Oznajmiono Mu: «Twoja Matka i bracia stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą»” (Łk 8,19-20 – BT).

Jest to paralela do wyżej już zacytowanych tekstów z Mt 12,46-47 i Mk 3,31. Ponadto ta

Ewangelia nie opisuje nam już żadnej innej sytuacji, w której bracia Jezusa Mu towarzyszą.

Przejdźmy więc teraz do Ewangelii Jana:

„Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni” (J 2,12 – BT).

Ten element jest nieznany synoptykom. Dalej mamy w czwartej Ewangelii wzmiankę o braciach Jezusa w Galilei, skąd pochodził Jezus:

„Rzekli więc Jego bracia do Niego: «Wyjdź stąd i idź do Judei, aby i uczniowie Twój ujrzeli czyny, których dokonujesz [...]». Bo nawet Jego bracia nie wierzyli w Niego [...] Kiedy zaś bracia Jego udali się na święto, wówczas poszedł i On, jednakże nie jawnie, lecz skrycie” (J 7,3.5.10 – BT).

Ten element znów jest nieznany synoptykom. Spójrzmy teraz, co na temat braci Jezusa mówią Dzieje Apostolskie:

„Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego” (Dz 1,14 – BT).

I tylko tyle mówią Dzieje Apostolskie o braciach Jezusa. Popatrzmy, co mówią na ten temat pozostałe teksty NT:

„Spośród zaś innych, którzy należą do grona Apostołów, widziałem jedynie Jakuba, brata Pańskiego” (Ga 1,19 – BT).

„Czyż nie wolno nam brać z sobą niewiasty-siostry, podobnie jak to czynią pozostali apostołowie oraz bracia Pańscy i Kefas?” (1 Kor 9,5 – BT).

Mamy zatem w tym punkcie rozważań siedem sytuacji w całym Nowym Testamencie (licząc teksty paralelne jako jeden przypadek), w których pojawiają się bracia Jezusa. Dwie sytuacje są opisane zgodnie przez synoptyków, dwie następne przez czwartego Ewangelistę, jedna sytuacja jest opisana w Dz. Następne dwa przypadki (Ga, 1 Kor) możemy pominąć w liczeniu, bowiem Ga 1,19 nic nowego nie wnosi, powtarzając w zasadzie jedynie informację o Jakubie, bracie Jezusa, która pojawia się we wcześniej cytowanych Mk 6,3 i Mt 13,54-55. To samo dotyczy wzmianki z 1 Kor 9,5, która jest zbyt ogólna i lakoniczna, aby traktować ją jako opis wnoszący coś ponad to, o czym mówią nam cytowane w tej sprawie teksty Ewangelistów. W efekcie otrzymujemy zatem opis 5 różnych kontekstów sytuacyjnych, w których wspomina się o braciach Jezusa.

Zacznijmy więc teraz od analizy wyżej zacytowanych tekstów Mk 6,3 i Mt 13,54-55, które opisują sytuację, jaka wydarzyła się w rodzinnych stronach Jezusa (por. Mk 6,1 i Mt 13,53). Zapytajmy więc teraz, mając na myśli także te konteksty sytuacyjne, które są opisane przez wyżej zacytowane i wiążące się z tym tematycznie fragmenty z J:

Czy jest to aż tak wiele sytuacji, że wyklucza to prawdopodobieństwo pojawienia się w nich właśnie kuzynów Jezusa, a nie Jego domniemanego rodzeństwa? *Oczywiście, że nie.* Jest to jak najbardziej możliwe. Jezus nigdzie bowiem nie stwierdzał, że nie żyje sam, tylko z Matką i Józefem. Przeciwnie, z tekstów NT wynika, że podobnie jak to ma miejsce jeszcze dziś na polskich wsiach, gdzie mieszka się całymi bliskimi rodzinami w jednej kupie, Jezusowi i Jego Rodzicom często towarzyszyli dalsi krewni (np. Łk 2,44). J 19,25 podaje, że pod krzyżem była obecna Matka Jezusa i jej siostra. Jak widać, zupełnie możliwa była więc sytuacja, w której Jezusowi lub Jego Matce towarzyszyli krewni, bowiem mieszkano się wtedy wspólnie (jak zobaczymy z przykładów, które przytoczę dalej), blisko siebie, na dodatek utrzymywało się bardzo bliskie stosunki w przypadku, gdy ktoś ewentualnie mieszkał trochę dalej (por. też Łk 1,36.39 – Maria odwiedza swoją krewną, Elżbietę). Tamte społeczności żyły właśnie w ten sposób, w większych komunach lokalnych i bliższe oraz dalsze więzy rodzinne były o wiele silniejsze niż dziś, gdzie rodziny są o wiele częściej rozrzucone na dużym obszarze (często mieszkają po kilkadziesiąt kilometrów od siebie). ST świadczy wielokrotnie o tym, że Żydzi żyli w większym gronie rodzinnym niż tylko rodzice i rodzeństwo albo że bliscy krewni mieszkali blisko siebie. Np. tekst z 1 Krn 8,32 podaje:

„Miklot był ojcem Szimejego. Oni również mieszkali *w pobliżu swych krewnych ze swoimi braćmi* w Jerozolimie” (1 Krn 8,32 – BT).

„Miklot był ojcem Szimmeama. Oni również mieszkali *w pobliżu swych krewnych ze swoimi braćmi* w Jerozolimie” (1 Krn 9,38 – BT).

„Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem” (Ps 133,1 – BT).

„Józef mieszkał w Egipcie *wraz z rodziną swego ojca*” (Rdz 50,22 – BT).

„I zabrał Abram z sobą swoją żonę Saraj, *swego bratanka* Lota i cały dobytek, jaki obaj posiadali, oraz służbę, którą nabyli w Charanie, i wyruszyli, aby się udać do Kanaanu” (Rdz 12,5 – BT).

„Nie będziesz odsłaniać nagości brata swojego ojca: nie będziesz się zbliżał do jego żony, bo jest ona twoją ciotką. Nie będziesz odsłaniać nagości swojej synowej, bo jest ona żoną twojego syna, nie będziesz odsłaniać jej nagości. Nie będziesz odsłaniać nagości swojej bratowej, jest to nagość twojego brata” (Kpł 18,14-16 – BT).

Ten ostatni tekst sugeruje nam, że Izraelici żyli w zwartej wielorodzinnej społeczności.

Potwierdza to inny tekst:

„Bo syn znieważa ojca, córka powstaje przeciw swej matce, synowa przeciw swej teściowej: nieprzyjaciółmi człowieka są jego *domownicy*” (Mi 7,6 – BT; por. Mt 10,35 i Łk 12,53).

Również w Joz 17,4 czytamy, że córki Selofchada zamieszkają wśród braci ich ojca.

Twierdząc na podstawie Mk 6,3, Mt 13,54-55 i wyżej zacytowanych tekstów z Ewangelii Jana, że tak doskonała wiedza tłumy o braciach Jezusa w Jego rodzinnych stronach byłaby niezrozumiała, gdyby byli to tylko Jego kuzyni, „racjoniści” przeoczyli pewien istotny niuans. Otóż teksty z Mk 3,31 i Mt 12,46-47 opisują incydent, jaki zdarzył się poza rodzinnymi stronami Jezusa, co wynika z Mk 6,1 i Mt 13,53, jednak w tych przypadkach tłum również wiedział, kim jest Jezus, mimo że wspomniane teksty tym razem nie akcentują, że są to Jego rodzinne strony. Jak widać dzięki tym tekstom, Jezus i Jego bracia byli dobrze znani w wielu stronach. Nie jest więc żadnym argumentem twierdzenie, że bracia Jezusa i On sam mogliby być gdzieś w tamtych okolicach dobrze znani tylko wtedy, gdyby chodziło o rodzeństwo, a nie kuzynostwo.

Następnie, „racjoniści” twierdzą też często, że mówiące o braciach Jezusa wyżej zacytowane teksty z Mk 3,31, Łk 8,19-20 i Mt 12,46-47 wskazują, iż „z większym prawdopodobieństwem” jest tam mowa o rodzeństwie Jezusa niż kuzynach. „Jak to możliwe, żeby wspomniane w tych dwóch tekstach osoby postronne, tłum zebrany przy Jezusie wiedział, że Jezus ma kuzynów i są nimi właśnie ci i ci ludzie?” – pytają „racjoniści”. „Gdyby byli to kuzyni Jezusa, to tłum nie rozpoznałby ich, bo kuzynów nie zna się już tak dobrze jak rodzeństwo” – stwierdzają ponownie „racjoniści” i dodają, że musiało to więc być rodzeństwo. Jeśli takie wnioskowanie ma być dowodem na cokolwiek, to jest ono chyba jedynie co najwyżej dowodem na brak wyobraźni u tych, którzy je przeprowadzają.

Odpowiadając na te wątpliwości, odwołajmy się wpierw do zwyczajnej codzienności życia rodzinnego, która dobrze jest znana niemal każdemu z nas. Załóżmy też przez chwilę, że jest tak, jak chcą „racjoniści”, czyli że wspomniane w Mk 3,31, Łk 8,19-20 i Mt 12,46-47 sytuacje wydarzyły się z daleka od rodzinnych stron Jezusa, na jakiejś prowincji. Wielu z nas na pewno ma rodzinę gdzieś na wsi, gdzie bywa od dzieciństwa. Niewątpliwie wielu z nas ma tam też kuzynów. Oczywiście jest, że przebywamy w odwiedzinach u tej rodziny co jakiś czas i przez ten okres większość sąsiadów naszej rodziny kojarzy już, kim jesteśmy. Nawet jeśli znają nas tylko z widzenia, wiedzą mniej więcej, kim jesteśmy i jaki stopień pokrewieństwa nas łączy z rodziną, podobnie jak my kojarzymy ich z widzenia, jeśli nawet nie znamy ich osobiście (co jest częste, gdy mówimy im choćby „dzień dobry”). Wiedzą oni nie tylko, kim my jesteśmy, ale wiedzą oni też często, kim są np. nasze dzieci, bracia czy matki. Znamy to zapewne z własnego doświadczenia, kiedy w mniejszych miejscowościach, gdzie anonimowość jest o wiele mniejsza niż w dużych miastach, na uroczystości rodzinne gdzieś pod chmurką często zaglądają sąsiedzi (niekiedy nawet dalsi) naszej rodziny.

Podobnie jest wtedy, gdy nasza rodzina z prowincji odwiedza nas choćby regularnie. Nasi sąsiedzi, którzy widzą ich w naszym towarzystwie od lat, kojarzą już mniej więcej, kto to jest. Swego czasu wyjeżdżałem co jakiś czas do pewnej uroczej miejscowości o nazwie Gostomia, która znajdowała się pod Nowym Miastem nad Pilicą. Nie znałem tam nikogo poza rodziną znajomego do którego zajeżdżałem. Nie minęło jednak wiele czasu, a zorientowałem się, że mnie znali wszyscy, choć wcale nas nie zapoznawano. Pewnego wiosennego poranka wstałem i skoro świt udałem się nad pobliskie stawiska i rozlewiska, których wcale tam nie brakowało. Po dość długim spacerze udałem się w drogę powrotną i kiedy już byłem na miejscu idąc drogą usłyszałem, jak ktoś przechodzący obok mówi mi „dzień dobry”, wymieniając moje imię. Była to pewna dziewczyna, znajoma moich znajomych, której nie znałem osobiście, jednak ona знаła już mnie. Szła ona właśnie do szkoły i przywitała się ze mną jak ze starym znajomym, choć ja jej nie znałem.

Dopiero potem dowiedziałem się kto to był, opisując znajomemu wygląd tej osoby. Ten przykład dobrze pokazuje jak w małych miejscowościach sprawdza się znane powiedzenie, że tu wszyscy wiedzą wszystko o wszystkich. Sytuacja ta jest może trochę trudna do wyobrażenia sobie dla tych, którzy żyją w wielkich miastach i blokowiskach, gdzie warunki sprzyjają anonimowości. W czasach Jezusa jednak ludzie w Palestynie tak nie żyli. Anonimowość i prywatność każdej jednostki była o wiele mniejsza (tak jak moja anonimowość w przypadku z moim udziałem, który opisałem przed chwilą). Była ona znikoma w małych wioskach i miejscowościach, w których wydarzyły się wyżej wspomniane konteksty sytuacyjne z udziałem Jezusa i Jego braci. W tym momencie zupełnie jasne więc staje się to, że w Mk 3,31, Łk 8,19-20 i Mt 12,46-47 może spokojnie być mowa o kuzynach Jezusa, których zna wspomniany w tym wersie tłum, wiedzący, jaki stopień pokrewieństwa łączy ich z Nim i Jego Matką, mimo że nie była to rodzinna okolica Jezusa (por Mk 6,1 i Mt 13,53). Tę opartą na współczesności ilustrację można potwierdzić na pewnych przykładach z ST. Np. w Sdz 9,1-4 czytamy (por. też Sdz 9,18), że bracia matki Abimeleka opowiadali o nim w Sychem. Był więc tam znany jako ich krewny. Była tam też zapewne znana jego matka. Analogicznie mogło być więc z Jezusem i Jego Matką w przypadkach opisanych wyżej.

Przejdźmy teraz do wyżej wspomnianego tekstu z Dz 1,14. „Racjoniści” twierdzą, że „nie może” tu chodzić o kuzynów Jezusa, bo co oni by mieli robić przy Marii? Myślę, że dla każdego, kto rozumie elastycznie, argument taki jawi się jako bardzo słaby. Jest bowiem oczywiste, że kuzyni ci mogli po prostu przyłączyć się do wierzących w Jezusa, którzy tworzyli wtedy pierwszą społeczność chrześcijańską opisaną w Dziejach Apostolskich 2,44n i 4,32. Mogli też po prostu odwiedzić Matkę Jezusa jako swą ciotkę, mogli nawet robić to często. No bo czemu nie?

Reasumując, wszystkie powyższe argumenty przeciw jedynactwu Jezusa jawią się jako bardzo słabe. Domniemywam, że ci, którzy stosują takie argumenty, albo są pozbawieni jakiejkolwiek dobrej woli w tej sprawie, albo zupełnie brak im wyobraźni i elastyczności w rozumowaniu. Jak było, bowiem widać w powyższych rozważaniach, istnieje cały wachlarz możliwości, za pomocą których możemy utrzymać bez większych trudności tezę, że gdy w NT mowa o „braciach” Jezusa, którzy dość często pojawiają się w jego otoczeniu, to chodzi tu mimo wszystko o Jego kuzynów, a nie braci rodzonych.

Jan Lewandowski, listopad 2004

---

[1] Obszerne uzasadnienie tej tezy na podstawie wielu przykładów z tekstu greckiego Biblii można znaleźć w moim tekście: J. Lewandowski, *Czy według Nowego Testamentu Maria nie była Dziewicą?*, [http://www.apologetyka.katolik.net.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=774&Itemid=68](http://www.apologetyka.katolik.net.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=774&Itemid=68).

Jan Lewandowski

źródło: <https://www.apologetyka.info/kosciol-katolicki/maryja/czy-bracia-jezusa-nie-mogli-byc-jego-kuzynami-skoro-czesto-mu-towarzyszyli,391.htm>